

(Il Tempo - A.Austini) Roma i basta. Daniele De Rossi, tak jak Totti, nie założy innej koszulki i na zamiar ogłosić bolesną decyzję, którą wydaje się, że podjął: zakończenie kariery piłkarskiej i rozpoczęcie nowej przygody jako trener. Złożoność wyboru i przeszłość pozostawiają nić niepewności, ale powinniśmy otrzymać oficjalne potwierdzenie.

Były kapitan Romy zastanawiał się przez długi czas, ponad miesiąc, co zrobić, dopiero co zakończone wakacje razem z rodziną w podróży po świecie pomogły mu odizolować się i rozjaśnić umysł, tak jak i spotkania z wieloma przyjaciółmi, których ma świecie piłki. I w końcu jest zorientowany pójść za wskazaniem, które mu powiedziano: "Skończ teraz, nie ma sensu kontynuować". W ostatnim miesiącu, od meczu z Parmą, starały się o niego Boca Juniors i Flamengo przyjaciel Burdisso i Juana, Los Angeles FC, które jednak mogło go zaangażować od stycznia i dalej, z kolei we Włoszech najbardziej konkretną opcją była Fiorentina (bardzo bliska zdobycia podpisu), z Milanem, Bologną i Sampdorią w tyle.

Jednak z różnych powodów De Rossi odrzucił - przynajmniej gdy nie namyśli się ponownie - wszystkie opcje: z jednej strony nie czuje się na siłach do przeniesienia z rodziną na inny kontynent, a tym bardziej od niej się odłączyć, z drugiej, mimo że rozważał to na poważnie, nie może wyobrazić siebie w innej koszulce drużyny z Serie A. Nie, w rywalu Romy właśnie nie. Tym bardziej z kolanem, którym trzeba zarządzać z ogromną delikatnością w wieku prawie skończonych 36 lat. Nie miałyby zatem większego sensu siłowanie się z własną naturą, ryzykując jedynie grę w 20 meczach przez cały sezon. Symbol Romy na całe życie, kibice szczęśliwi i wdzięczni, ale co będzie robił teraz?

"Uwaga na niespodzianki", powiedział De Rossi zeszłej nocy w trakcie kolacji w Anzio. Roberto Mancini czeka na niego jako na swojego wice w reprezentacji narodowej czy też w ważnej roli w sztabie Włoch, które są drugą wielką miłością pomocnika. Takie zadanie pozwoliłoby mu uczestniczyć w "superkursie" trenerskim w Coverciano. Perspektywa pracy w garniturze i krawacie nigdy go nie pociągała, przykład Tottiego dał mu do zrozumienia jak ciężko jest przejść z boiska za biurko. Ostatnie lata piłkarskie przeżył rozumując już jak trener. Roma, na ten moment, jest zamkniętym rozdziałem. Nawet bez zapalnika w wykonaniu Tottiego, De Rossi nie rozstał się dobrze z kierownictwem, spodziewał się innego zarządzania jego karierą, a przynajmniej wcześniejszego ostrzeżenia o decyzji podjętej przez klub.

To bardziej kwestia formy niż treści, biorąc pod uwagę, że koniec końców, ogłaszając zakończenie kariery, dostosuje się do ocen dokonanych przez Pallottę i spółkę. W Trigorii zaoferowali mu perspektywę pozostania jako menadżer lub trener, ale od końca maja nie było nowych kontaktów i aby tamte "do zobaczenia" napisane w liście pożegnalnym zamieniło się w powrót do Romy potrzeba będzie czasu. W przyszłym sezonie Primavera będzie nadal trenował ojciec, Alberto, potem wygaśnie również jego kontrakt i pojawi się kolejne rozdroże przed rodziną De Rossich. Dla Tottiego jest to już rzeczywistość. "Rozmawiamy z Daniele, również on jest w Sabaudii. Dokonuję ocen - powiedział wczoraj na zakończenie turnieju w padla -

mam wiele rzeczy, które mogę robić. We Włoszech? Tak, dlaczego nie, ale może to być też europejski zespół. Dziwne lato? Dla mnie tak, nigdy nie myślałem, że podejmę ta decyzję, ani że Buffon wróci, to piękno piłki".

Autor: abruzzo